

Kim jestem? Często mi mówią,
że ze swej celi wychodzę
opanowany, pogodny i stanowczy
jak jaki dziedzic ze swego dworku.

Kim jestem? Często mi mówią,
że rozmawiam ze strażnikami
swobodnie, życzliwie i jasno,
jakkby to ja wydawał rozkazy.

Kim jestem? Mówią mi również,
że znoszę dni nieszczęścia
ze spokojem, uśmiechem i dumą
jak ktoś przywykły tylko do zwycięstw.

Jestem rzeczywiście takim,
za jakiego mnie uważają inni?
A może jestem tylko takim, jakim jawię się sam
sobie?
Niespokojny, stęskniony,
chory jak ptak w klatce,
walczący o oddech życia,
jakkby mnie ktoś dusił za gardło,
złakniony kolorów, kwiatów, śpiewu ptaków,
spragniony dobrego słowa,
bliskości drugiego człowieka,
gniewny z powodu wszechwładzy
i najmniejszego upokorzenia,
dręczony przez czekanie na wielkie rzeczy,
bezsilnie drżący o przyjaciół w rozległej dali,
zmęczony i pusty, aby się modlić, myśleć,
tworzyć,
przygnieciony i gotowy
rozstać się ze wszystkim?

Kim jestem? Tym czy tamtym?
Czy dzisiaj jestem jednym, a jutro drugim?
Czy tym i tym naraz?
Przed ludźmi obłudnikiem,
a przed samym sobą
haniebnie żalosnym słabeuszem?
Albo to, co we mnie jeszcze zostało,
podobne jest do pokonanego wojska,
które w nieładzie wycofuje się
przed niechybnym zwycięstwem przeciwnika?

Kim jestem? Takie samotne pytanie kpi sobie ze
mnie.
Kimkolwiek bym nie był, Ty, Boże, znasz mnie:
jestem Twój.

Wer bin ich? Sie sagen mir oft,
ich träte aus meiner Zelle
gelassen und heiter und fest,
wie ein Gutsherr aus seinem Schloß.

Wer bin ich? Sie sagen mir oft,
ich spräche mit meinen Bewachern
frei und freundlich und klar,
als hätte ich zu gebieten.

Wer bin ich? Sie sagen mir auch,
ich trüge die Tage des Unglücks
gleichmütig lächelnd und stolz,
wie einer, der Siegen gewohnt ist.

Bin ich das wirklich, was andere von mir sagen?
Oder bin ich nur das, was ich selbst von mir
weiß?
Unruhig, sehnsüchtig, krank, wie ein Vogel im
Käfig,
ringend nach Lebensatem, als würgte mir einer
die Kehle,
hungernd nach Farben, nach Blumen, nach
Vogelstimmen,
dürstend nach guten Worten, nach menschlicher
Nähe,
zitternd vor Zorn über Willkür und kleinlichste
Kränkung,
umgetrieben vom Warten auf große Dinge,
ohnmächtig bangend um Freunde in endloser
Ferne,
müde und leer zum Beten, zum Denken, zum
Schaffen,
matt und bereit, von allem Abschied zu nehmen?

Wer bin ich? Der oder jener?
Bin ich denn heute dieser und morgen ein
anderer?
Bin ich beides zugleich? Vor Menschen ein
Heuchler
Und vor mir selbst ein verächtlich wehleidiger
Schwächling?
Oder gleicht, was in mir noch ist, dem
geschlagenen Heer,
das in Unordnung weicht vor schon gewonnenem
Sieg?

Wer bin ich? Einsames Fragen treibt mit mir
Spott.
Wer ich auch bin, Du kennst mich, Dein bin ich, o
Gott!

(czerwiec 1944)